

Sygn. akt XXIV C 532/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2020 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SO Jacek Tyszka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Joanna Częścik

po rozpoznaniu 11 września 2020 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa D. W. i M. W.

przeciwko Bankowi (...) SA w W.

o ustalenie i zapłatę

1. ustala, że umowa o kredyt hipoteczny nr (...) z 13 sierpnia 2007 roku zawarta przez D. W. i M. W. z Bankiem (...) SA w W. jest nieważna;

2. zasądza od Banku (...) SA w W. łącznie na rzecz D. W. i M. W.:

- kwotę 204 861,29 zł (dwieście cztery tysiące osiemset sześćdziesiąt jeden złotych dwadzieścia dziewięć groszy) i 30 565,22 franków szwajcarskich (trzydzieści tysięcy pięćset sześćdziesiąt pięć franków szwajcarskich dwadzieścia dwa centymy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 29 kwietnia 2017 roku do dnia zapłaty i

- kwotę 65 723,50 zł (sześćdziesiąt pięć tysięcy siedemset dwadzieścia trzy złote pięćdziesiąt groszy) i 28 901,31 franków szwajcarskich (dwadzieścia osiem tysięcy dziewięćset jeden franków szwajcarskich trzydzieści jeden centymów) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 grudnia 2019 roku do dnia zapłaty;

3. oddala powództwo w pozostałej części;

4. ustala, że pozwany Bank (...) SA w W. ponosi koszty procesu w całości, a szczegółowe ich rozliczenie pozostawia referendarzowi sądowemu.

XXIV C 532/17

UZASADNIENIE

Pozwem z 24 maja 2017 r. – zmodyfikowanym pismem z 19 września 2019 r. – wniesionym przeciwko Bankowi (...) SA w W. powodowie M. W. i D. W. ostatecznie wnieśli o:

1. ustalenie, że umowa o kredyt hipoteczny nr (...)z 13 sierpnia 2007 r. zawarta przez powodów z pozwanym jest nieważna i zasądzenie od pozwanego solidarnie (ewentualnie łącznie) na rzecz powodów kwoty 270 584,79 zł i 59 466,53 CHF jako zwrotu świadczeń nienależnych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 29 kwietnia 2017 r. do dnia zapłaty;

ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia powyższego żądania

2. ustalenie, że powodowie skutecznie uchylili się od skutków zawarcia wspomnianej umowy o kredyt i zasądzenie od pozwanego solidarnie (ewentualnie łącznie) na rzecz powodów kwoty 270 584,79 zł i 59 466,53 CHF jako zwrotu świadczeń nienależnych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 29 kwietnia 2017 r. do dnia zapłaty;

ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia powyższego żądania

3. ustalenie, że zapisy przedmiotowej umowy o kredyt zawarte w § 2 ust. 2, § 7 ust. 1 i § 9 ust. 7-9 są bezskuteczne wobec powodów oraz zasądzenie od pozwanego solidarnie (ewentualnie łącznie) na rzecz powodów kwoty 176 545,32 zł wskutek pobierania przez pozwanego od powodów zawyżonych rat spłaty kredytu przez stosowanie bezskutecznych zapisów umowy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 29 kwietnia 2017 r. do dnia zapłaty.

Powodowie domagali się także zasądzenia na ich rzecz od pozwanego zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych oraz opłaty skarbowej w kwocie 34 zł.

Uzasadniając swoje stanowisko powodowie wskazali, że jako konsumenci zawarli z pozwanym umowę kredytu hipotecznego nr (...), która nie odpowiadała przepisom prawa oraz aneks umożliwiający spłatę kredytu w walucie waloryzacji. Wskazali, że od 13 sierpnia 2007 r. do 20 sierpnia 2019 r. zapłacili pozwanemu z tytułu uiszczonych rat kwoty 270 584,79 zł oraz 59 466,53 CHF. W ocenie powodów niniejsza umowa sprzeczna była z art. 69 ust. 1 ustawy prawo bankowe oraz art. 358 (1) § 5 k.c., bowiem bank nie może żądać od kredytobiorców zwrotu większej kwoty środków pieniężnych aniżeli ściśle określonej w umowie i oddanej do dyspozycji kredytobiorcom. Powodowie podnieśli, że zastosowana w umowie klauzula waloryzacyjna wystawiała kredytobiorców na nieograniczone ryzyko wzrostu wartości ich zobowiązania. Jako abuzywne kredytobiorcy ocenili następujące postanowienia umowy: § 2 ust. 2, § 7 ust. 1 i § 9 ust. 7-9. Nadto, za nieważnością umowy przemawiało – w ocenie powodów – także niezgodnienie przez strony wszystkich istotnych elementów umowy kredytu, gdyż w umowie nie została określona wysokość wzajemnych zobowiązań stron. Wyjaśnili także, że roszczenie o zapłatę zmierza do uzyskania zwrotu od pozwanego na rzecz powodów kwot zapłaconych bez tytułu prawnego ze względu na nieważność zawartej między nimi umowy (pozew – k. 2-42; pismo modyfikujące powództwo – k. 1256-1261).

W odpowiedzi na pozew Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Uzasadniając swoje stanowisko pozwany wskazał, że powództwo było bezpodstawne i zakwestionował je zarówno co do zasady, jak i wysokości. Pozwany podniósł, że przedmiotowa umowa stanowiła umowę kredytu walutowego, zaś ustawa antyspreadowa potwierdziła legalność i możliwość zawarcia umowy kredytu indeksowanego do CHF. Pozwany zaprzeczył abuzywności postanowień umownych oraz wyjaśnił, że spełnił obowiązki informacyjne wobec powodów, w szczególności w zakresie ryzyka walutowego. Nadto wskazał, że powodowie zrezygnowali z możliwości zaciągnięcia kredytu złotowego i sami wybrali rodzaj kredytu, jaki chcieli zaciągnąć. W ocenie pozwanego kursy z tabel pozwanego banku były ustalane na poziomie rynkowym, nie zaś dowolnie. Pozwany podniósł także zarzut przedawnienia roszczeń powodów wskazując, że miesięczne raty stanowiły świadczenia okresowe (odpowiedź na pozew – k. 195-360).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

1 czerwca 2007 roku M. W. i D. W., za pośrednictwem doradcy kredytowego (...) SA, z którym współpracował pozwany, zwrócili się do Banku (...) SA w W. o udzielenie im kredytu w kwocie 650 000 zł. W okienku waluta zakreślili kratkę CHF (wniosek – k. 390-392).

Przed zawarciem umowy o kredyt indeksowany do waluty obcej pozwany pouczał przyszłych kredytobiorców, że zaciągając zobowiązanie w walucie obcej są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągłe wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote

polskie. Wskazano, że mimo atrakcyjnych warunków cenowych w długim okresie czasu kredytu walutowy może okazać się droższy. Poinformowano także o ryzyku zmiany stóp procentowych (informacja – k. 418-419).

13 sierpnia 2007 roku D. W. i M. W. jako kredytobiorcy oraz Bank (...) SA jako kredytodawca zawarli umowę o kredyt hipoteczny nr (...). Umowa nosiła datę sporządzenia 10 sierpnia 2007 roku.

Zgodnie z § 1 i 2 umowy bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 631 073 zł na: budowę domu metodą gospodarczą (512 073 zł), zakup działki budowlanej (79 000 zł) oraz refinansowanie kosztów poniesionych na cele mieszkaniowe (40 000 zł). Kredytobiorcy zobowiązali się do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty oraz wywiązania się z pozostałych postanowień umowy.

W myśl § 2 ust. 2 umowy kredyt był indeksowany do waluty obcej frank szwajcarski (CHF) po przeliczeniu wypłacanej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu lub transzy. Po uruchomieniu kredytu lub pierwszej transzy bank wysłała do kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu, kwocie kredytu w CHF oraz jego równowartości w złotych polskich, zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu/transzy, przy czym zmiany kursów walut w trakcie okresu kredytowania mają wpływ na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu oraz raty kapitałowo-odsetkowej.

Okres kredytowania ustalono na 360 miesięcy (30 lat).

Wypłata kredytu miała nastąpić w transzach, po spełnieniu przewidzianych w § 3 umowy warunków. Termin uruchomienia kredytu lub pierwszej transzy nie mógł być dłuższy niż 60 dni od sporządzenia umowy. Termin uruchomienia ostatniej transzy miał upłynąć 10 sierpnia 2009 roku (§ 3 umowy).

Kredytobiorcy oświadczyli, że wraz z wnioskiem kredytowym otrzymali pismo „Informacja dla wnioskodawców ubiegających się o produkty hipoteczne indeksowane kursem waluty obcej, oparte na zmiennej stopie procentowej” i zapoznali się z nim (§ 5 ust. 3 umowy).

Ustalono, że kredyt jest oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, stanowiącej sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) oraz marży banku wynoszącej 1,25 punktu procentowego. Odsetki są naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy).

W ust. 1 § 7 umowy zapisano, że kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w CHF ustaloną zgodnie z § 2 w złotych polskich, z zastosowaniem kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut obcych Banku (...) SA. W myśl ust. 2 § 7 umowy, kredyt będzie spłacany w 360 ratach miesięcznych, w tym 24 ratach obejmujących odsetki w okresie karencji spłaty kredytu oraz 336 równych ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek oraz rosnącą część raty kapitałowej. Spłata kredytu następować miała poprzez bezpośrednie potrącanie przez bank należnych mu kwot z rachunku kredytobiorcy (ust. 3 § 7 umowy). Spłaty rat kapitałowo-odsetkowych miały następować w tym samym dniu miesiąca, w którym miała miejsce wypłata kredytu lub jego pierwszej transzy, począwszy od miesiąca następnego po pierwszej wypłacie środków z kredytu. Ostatnia rata spłaty kredytu miała mieć charakter raty wyrównującej, co oznacza, że służy rozliczeniu całości zobowiązania kredytobiorców względem banku (ust. 4 i 5 § 7 umowy).

Na zabezpieczenie spłaty kredytu wraz z odsetkami i kosztami kredytobiorcy ustanowili na rzecz banku hipotekę kaucyjną do kwoty 1 072 824,10 zł na nieruchomości położonej przy ul. (...) w M. (§ 9 umowy).

W § 9 umowy ustalono nadto, że dodatkowe zabezpieczenie kredytu do czasu, gdy saldo zadłużenia z tytułu udzielonego kredytu stanie się równe lub niższe niż 512 720 zł, stanowi ubezpieczenie kredytów hipotecznych z niskim udziałem własnym kredytobiorcy na podstawie umowy zawartej przez Bank (...) SA z (...) SA (ust. 7). Kredytobiorca został zobowiązany do zwrotu bankowi kosztów ubezpieczenia w wysokości 4 404 zł za pierwszy 36-miesięczny

okres trwania ochrony ubezpieczeniowej (ust. 8). Jeżeli w ciągu okresu 36 miesięcy ochrony ubezpieczeniowej saldo zadłużenia z tytułu udzielonego kredytu nie stanie się równe lub niższe niż 512 720 zł, kredytobiorca jest zobowiązany do zwrotu bankowi kosztów ubezpieczenia za kolejny 36-miesięczny okres udzielonej bankowi przez (...) SA ochrony ubezpieczeniowej, o czym kredytobiorca zostanie poinformowany przez bank pisemnie (ust. 9).

Całkowity koszt kredytu wskazano w § 12 umowy i miał on wynieść 535 436,35 zł (k. 45-50 – umowa).

Za integralną część umowy strony uznały Regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku (...) SA, zwany dalej Regulaminem.

§ 3 regulaminu stwierdzał, że kredyt udzielony jest w złotych polskich (ust. 1). Kredyt może być indeksowany kursem waluty obcej na podstawie obowiązującej w banku tabeli kursów walut obcych (ust. 2).

Stosownie do § 5 ust. 15 regulaminu, w przypadku kredytu w walucie obcej: 1) wnioskodawca we wniosku o udzielenie kredytu określa kwotę kredytu w złotych polskich z zaznaczeniem waluty wnioskowanego kredytu; 2) kredyt jest kredytem indeksowanym do walut wymiennalnych i jest udzielany w złotych polskich. W umowie kredytowej kwota kredytu jest określona w złotych polskich; 3) uruchomienie środków z kredytu następuje w sposób określony w dyspozycji uruchomienia kredytu, po jej akceptacji przez bank; uruchomienie środków kredytu następuje w złotych polskich.

W § 6 regulaminu zapisano, że kredyt oprocentowany jest według zmiennej stopy procentowej, na podstawie stopy referencyjnej powiększonej o marżę zgodnie z umową kredytu. Odsetki są naliczane za każdy dzień od salda zadłużenia przy założeniu, że rok ma 360 dni, a każdy miesiąc 30 dni (ust. 1). Odsetki są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu, z zastrzeżeniem postanowień ust. 7-9 (ust. 5).

Jak stanowi § 8 ust. 4 regulaminu, w przypadku kredytu indeksowanego kursem waluty obcej kredytobiorca może zastrzec w umowie kredytu, że bank będzie pobierał ratę spłaty z rachunku w walucie, do której kredyt jest indeksowany, o ile rachunek ten jest dostępny w aktualnej ofercie banku (k. 365-374 – regulamin).

Zawierając umowę o kredyt powodowie udzielili pozwanemu pełnomocnictwa m. in. do pobierania z ich rachunku bankowego prowadzonego w pozwanym banku środków pieniężnych z zaliczeniem ich na spłatę ich wymagalnych zobowiązań z tytułu kredytu, odsetek, prowizji i innych opłat, w przypadku opóźnienia względnie zwłoki ze spłatą tych zobowiązań w wysokości wynikającej z umowy o kredyt (pełnomocnictwo – k. 389).

W okresie od 16 sierpnia do 16 października 2007 roku powodowie składali u pozwanego dyspozycje wypłaty środków z kredytu. Pozwany stwierdził spełnienie warunków do wypłaty i transze kredytu zostały wypłacone: 20 sierpnia 2007 roku, 30 sierpnia 2007 roku, 7 marca 2008 roku, 24 kwietnia 2008 roku, 6 czerwca 2008 roku, 15 lipca 2008 roku i 23 października 2008 roku. Łącznie wypłacono 631 073,02 zł (zaświadczenie o udzieleniu kredytu – k. 144, dyspozycje i stwierdzenie dokonania wypłaty – k. 420-426).

29 lipca 2010 r. strony zawarły aneks nr (...) do przedmiotowej umowy kredytu, w którym dokonano zmian w zakresie § 3 ust. 3 pkt 10, § 9 ust. 7 oraz § 9 ust. 9 umowy. Wymienione postanowienia dotyczyły grupowego ubezpieczenia nieruchomości stanowiącej zabezpieczenie spłaty kredytu od ognia i innych zdarzeń losowych, a także ubezpieczenia kredytu jako dodatkowego jego zabezpieczenia (aneks nr (...) – k. 51).

12 lutego 2014 r. strony zawarły aneks nr (...) do umowy kredytu, w którym dokonały zmian § 7 ust. 1 i 3 umowy, nadając im nowe brzmienie. Zgodnie z nowym brzmieniem § 7 ust. 1 umowy kredytobiorca zobowiązał się spłacić kwotę kredytu w walucie, do której kredyt jest indeksowany lub denominowany. W przypadku przedterminowej całkowitej lub częściowej spłaty kredytu, spłata miała nastąpić w walucie, do której kredyt jest indeksowany lub denominowany. Natomiast stosownie do nowego brzmienia § 7 ust. 3 spłaty rat kredytu miały być dokonywane poprzez bezpośrednie potrącanie przez bank należnych mu kwot z rachunku kredytobiorcy o numerze wskazanym w

aneksie. Otwarcie i prowadzenie odpowiedniego rachunku walutowego miało być bezpłatne w okresie spłaty kredytu (aneks nr (...) – k. 52).

W okresie od zawarcia umowy do 20 sierpnia 2019 r. pozwany pobrał z rachunków powodów z tytułu należności z umowy kredytu kwoty 270 584,79 zł oraz 59 466,53 CHF (zaświadczenie o poniesionych kosztach kredytu – k. 145-147, zestawienie transakcji – k. 596-604, zaświadczenia o wysokości odsetek od kredytu hipotecznego – k. 1262-1267).

Powodowie złożyli oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli w postaci zawarcia umowy, które to oświadczenie zostało pozwanej doręczone 21 kwietnia 2017 r. Domagali się także zapłaty – w ciągu 7 dni od otrzymania wezwania – przez pozwanego na ich rzecz kwot rat kapitałowo-odsetkowych w łącznej wysokości 204 861,29 zł oraz 30 565,22 CHF, kwoty 59 964,50 zł tytułem wcześniejszej spłaty kredytu, a także kwoty 5 759 zł zapłaconej tytułem tzw. ubezpieczenia niskiego wkładu własnego (oświadczenie – k. 64-66; potwierdzenie nadania i odbioru – k. 67-68). Pozwany nie spełnił żądania powodów (bezsporne).

W okresie przed, a także po zawarciu umowy, dochodziło do znaczących, przekraczających 100 % w porównaniu do kursu z dnia zawarcia umowy, zmian kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego polskiego (wykresy – k. 226 i 234, wykres i zestawienie kursów z lat 1960-2017 – k. 995, bezsporne).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wymienione uprzednio dokumenty, których wartości dowodowej strony nie kwestionowały. Sąd również nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiarygodności. Sąd oparł się także na oświadczeniach stron niekwestionowanych przez stronę przeciwną (art. 229-230 k.p.c.).

Jeśli chodzi o kwotę, jaką powodowie wpłacili na rzecz pozwanego w okresie objętym sporem, to jest od chwili zawarcia umowy do 20 sierpnia 2019 roku, a mianowicie: 270 584,79 zł oraz 59 466,53 CHF, to została ona ustalona w oparciu o przedstawione przez powodów i pozwanego zestawienie transakcji i potwierdzenia wpłat wskazane powyżej.

W tym miejscu nadmienić należy, że pozwany nie kwestionował żądanej przez powodów kwoty. Ogólnikowe stwierdzenie, że kwestionuje również wysokość powództwa nie mogło być uznane za skuteczne, bez powołania się, w której części, w jakim zakresie, dokumenty wskazujące na wysokość świadczeń powodów na rzecz pozwanego nie odpowiadały prawdzie. Skuteczne zaprzeczenie twierdzenia przeciwnika opartego na przedstawionych przez niego dowodach wymaga nie tylko prostego zaprzeczenia, ale również wskazania błędów w wywodzie drugiej strony, wskazania własnych twierdzeń i dowodów świadczących przeciwko kwestionowanemu twierdzeniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08). W tych okolicznościach Sąd ocenił, że twierdzenie i dowody powodów dotyczące wysokości wpłaconych przez nich na podstawie przedmiotowej umowy kredytu na rzecz pozwanego, w tym z tytułu rat kredytu, kwot w okresie objętym sporem nie zostały skutecznie podważone przez pozwanego.

Świadek A. K., będąca pracownikiem banku, nie podpisywała umowy z powodami, a zeznawała o ogólnej procedurze związanej z zawieraniem umów kredytu w pozwanym banku. Jej zeznania, choć brak podstaw, aby im nie uwierzyć, były jednak nieprzydatne, gdyż świadek przedstawiła jedynie „modelowy” sposób postępowania z klientami i zakres udzielanych im informacji. Świadek nie uczestniczyła w procedurze zawierania umowy zawartej przez strony, zatem zeznania te nie mogły prowadzić do przyjęcia, że podobne standardy zostały zachowane w przypadku powodów (k. 1048-1052).

Świadek J. J., doradca (...) SA, zeznawał na temat procedury pośredniczenia w zawarciu umowy kredytu. Jego relacja nie budziła wątpliwości odnośnie jej zgodności z faktami. Świadek pamiętał powodów, którym pomagał w zawieraniu przedmiotowej umowy, jednak nie pamiętał szczegółów z przeprowadzonych z nimi spotkań (protokół I Cps 5/19 – k. 1296, płyta – k. 1297).

Wobec tego zeznania powyższych świadków, mimo iż wiarygodne, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Sąd oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadków: K. M., J. C. i M. S., gdyż już ze wskazanych przez pozwanego okoliczności, na które mieliby zeznawać, wynikało, że świadkowie ci nie posiadali żadnych wiadomości na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (k. 202-203). Fakty, o których mieliby zeznać świadkowie, a dotyczące wykonywania umowy, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia – były bez znaczenia tak dla oceny jej ważności jak i dla oceny ewentualnego niedozwolonego charakteru niektórych jej postanowień. Zeznania świadków nie mogły mieć znaczenia dla oceny charakteru spornego kredytu (walutowy lub złotowy), gdyż kwestia ta ma charakter prawny, a nie faktyczny.

Powodowie w pozwie (pozew - k. 4, modyfikacja wniosku – k. 760) wnieśli o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z dziedziny rachunkowości na okoliczność wysokości całkowitego kosztu kredytu z uwzględnieniem dwuetapowej indeksacji, rzeczywistej stopy procentowej, a także na okoliczność wysokości rat kredytu obliczonych z pominięciem indeksacji. W ocenie Sądu wniosek w zakresie rzeczywistego całkowitego kosztu kredytu, gdyż przedstawione w tym zakresie szacunkowe wyliczenia powodów (k. 100odwrot, 11, 26 i 260odwrot), dotyczące nieuwzględnienia w tym koszcie spreadu, a także wykorzystania kursów kupna i sprzedaży (co powiększyło zobowiązanie powodów o ok. 30 000 zł) nie zostały przez stronę pozwaną skutecznie zakwestionowane. Wniosek powodów w części dotyczącej wyliczenia wysokości rat kredytu z pominięciem indeksacji nie nadawał się do uwzględnienia, gdyż nie zmierzał do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia – sporna umowa okazała się nieważna, co eliminowało potrzebę ustalania zobowiązań powodów przy założeniu, że umowa wiąże, z tym, że z pominięciem waloryzacji umownej.

Na uwzględnienie nie zasługiwał również zawarty w odpowiedzi na pozew wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z finansów i bankowości na okoliczność – jak na k. 204-205 – m. in. wysokości oprocentowania kredytów indeksowanych do CHF, ryzyka związanego z wahaniami kursu CHF i wpływu tej okoliczności na wysokość salda kredytu, metod ustalania wysokości kursów franka szwajcarskiego w tabelach banku, w tym braku arbitralności przy ustalaniu kursu, korzystniejszych warunków udzielania kredytów „frankowych” niż „złotowych”, braku korzyści po stronie banku na skutek wzrostu kursu CHF, metod ewidencjonowania kredytów indeksowanych, wysokości stawek LIBOR i WIBOR w okresie funkcjonowania umowy, walutowego charakteru kredytów indeksowanych do walut obcych, charakterystyki i funkcji transakcji typu SWAP i ich wykorzystywania w praktyce bankowej, wreszcie źródeł finansowania kredytów indeksowanych. Pozwany nie wykazał, że ustalenia, których miałyby dokonać biegły były istotne dla rozstrzygnięcia, w tym że mogły wpłynąć na ocenę ważności umowy zawartej przez strony tudzież ustalenie czy niektóre jej postanowienia miały charakter niedozwolony. Jak już wspomniano kwestia czy sporny kredyt miał charakter walutowy czy złotowy wymagała oceny prawnej, a nie wykorzystania wiadomości specjalnych. Słusznie zwróciła uwagę strona powodowa, że niektóre okoliczności, takie jak różnica stawek oprocentowania LIBOR i WIBOR, czy historyczne dane o kursie PLN/CHF – to dane powszechnie dostępne, nie wymagające zasięgnięcia opinii biegłego. Nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia, w jaki sposób każda z nich zapewniała sobie możliwość wykonywania umowy (tj. skąd kredytodawca pozyska środki na udzielenie kredytu i czy wykorzystywał przy tym transakcje SWAP, ani jak kredytobiorcy zabezpieczą sobie stałe dochody, które pozwolą im spłacać raty). Z kolei wpływ wahań kursu franka szwajcarskiego na wysokość salda kredytu został dokładnie omówiony w pismach obu stron, przy czym mechanizm ten jest tak prosty (mnożenie salda kredytu wyrażonego w CHF przez wysokość kursu waluty), że jego zrozumienie nie wymaga wiedzy specjalistycznej. Z kolei odnośnie sposobu wykonywania umowy przez pozwanego, w szczególności ustalania kursów wpisywanych do tabel kursowych banku – sposób realizacji kontraktu przez strony w zasadzie pozostawał nieistotny dla rozstrzygnięcia, gdyż tak kwestia ważności jak i ewentualnego abuzywnego charakteru niektórych postanowień umowy podlegały ocenie według stanu z chwili zawarcia umowy, co oznacza, że nie miało znaczenia, w jaki sposób była ona następnie wykonywana.

Sąd zważył, co następuje.

Powodowie, po ostatecznym sprecyzowaniu żądań pozwu, w pierwszej kolejności domagali się ustalenia, że łącząca ich z pozwanym umowa kredytu hipotecznego nr (...) jest nieważna i w konsekwencji domagali się zapłaty kwoty stanowiącej sumę ich świadczeń spełnionych na rzecz pozwanego okresie od zawarcia umowy do 20 sierpnia 2019 r.

Sporna umowa nr (...) z 13 sierpnia 2007 roku została zawarta pomiędzy M. W. i D. W., zwanymi kredytobiorcami a Bankiem (...) SA z siedzibą w W., określonym w umowie jako kredytodawca. Zgodnie z postanowieniami umowy pozwany bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 631 073 zł na budowę domu metodą gospodarczą (512 073 zł), zakup działki budowlanej (79 000 zł) oraz refinansowanie kosztów poniesionych na cele mieszkaniowe (40 000 zł). Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały wątpliwości, że będąc przedmiotem sporu umowa to umowa o kredyt.

Zgodnie bowiem z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (Dz. U. z 2019 r., poz. 2357 j.t., ze zm.) przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi art. 69 ust. 2 prawa bankowego, umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje i warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony, bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a potem uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), *Prawo Bankowe. Komentarz*, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, *Prawo bankowe*, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, *Udzielanie*, s. 217).

Ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001 roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współzycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy przeliczeniach wypłaconej powodowi kwoty kredytu na CHF i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat kredytu, kiedy raty były jeszcze spłacane w złotych polskich, były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania.

Nie znajdowało potwierdzenia w treści umowy z 13 sierpnia 2007 roku stanowisko pozwanego, że kredyt udzielony powodom był kredytem walutowym w rozumieniu ustawy prawo bankowe. Kredyt walutowy, to kredyt udzielony w innej niż złote polskie walucie. Tymczasem zgodnie z § 2 ust. 1 umowy pozwany udzielił powodom kredytu w kwocie 631 073 zł, a zatem złotowego. W takiej walucie kredyt miał być i został wypłacony. Również ustanowiona na jego zabezpieczenie hipoteka została wyrażona w złotych polskich.

Nie uszło uwadze Sądu, że tak przedmiotowa umowa, jak i towarzyszące jej dokumenty dalekie były od jednolitości terminologicznej. We wniosku o udzielenie kredytu z jednej strony wnioskodawcy zwrócili się o udzielenie im kredytu w określonej kwocie złotych polskich, z drugiej jako walutę kredytu określili CHF. W § 5 ust. 15 regulaminu kredytu stwierdza się, że w przypadku kredytu w walucie obcej wnioskodawca we wniosku o udzielenie kredytu określa kwotę kredytu w złotych polskich z zaznaczeniem waluty wnioskowanego kredytu, a zaraz potem, że kredyt jest kredytem indeksowanym do walut wymienialnych i jest udzielany w złotych polskich. Podkreślenia wymaga, że należy raczej brać pod uwagę konstrukcję całej umowy, niż skupiać się na pojedynczych jej zapisach, czy nomenklaturze używanej przez strony przy mówieniu lub pisaniu o umowie.

Sąd zważył, że umowa opiewała na udzielenie kredytu w złotych polskich i wypłacenie go w tej walucie. Indeksacja została wprowadzona celem określenia wielkości świadczenia powodów. W pierwszym kroku miało dojść do przeliczenia kwoty kredytu na franki szwajcarskie, a w drugim na przewalutowaniu pewnej ilości CHF, odpowiadającej części kapitału i odsetek umownych, na złotówki celem ustalenia wysokości każdej raty kredytu. Taki kształt umowy przemawiał za uznaniem, że strony zawarły umowę o kredyt złotowy.

Pozwany wskazał, że w jego ocenie sporna umowa miała charakter umowy „o kredyt walutowy indeksowany do waluty obcej” (k. 210 i nast.; 224 i nast.). Wskazał, że kredyt taki charakteryzuje się wypłatą środków w złotych polskich z jednoczesnym przeliczeniem salda kredytu na walutę obcą w dniu dokonania jego wypłaty kredytobiorcy. Powołał się przy tym na szereg czynności, które przy zawieraniu takiego kredytu wykonuje bank, w tym zaciągnięcie przez bank na rynku międzybankowym zobowiązania w walucie obcej w kwocie udzielanego kredytu, a także udostępnienie tej kwoty w walucie obcej klientowi, który następnie odsprzedaje ją bankowi po kursie kupna waluty obowiązującym w banku, aby kredytobiorca mógł zapłacić za finansowaną nieruchomość w ustalonej cenie i walucie jej kupna, tj. w złotych polskich.

W odniesieniu do powyższego należało stwierdzić, że o charakterze umowy decyduje treść zawartych w niej postanowień i ich wykładnia, a nie ewentualne czynności pozaumowne, które podejmują strony przygotowując się do wykonania umowy. Kwestia zatem czy pozwany zaciągnął na rynku międzybankowym zobowiązanie na kwotę franków szwajcarskich, która stanowiła równowartość środków przekazanych powodom na podstawie umowy o kredyt i indeksowanych do CHF nie miała – zdaniem Sądu – znaczenia dla oceny charakteru umowy. Z kolei twierdzenia pozwanego o przekazywaniu kredytobiorcom kwoty w walucie obcej, która to kwota została następnie odkupiona od nich przez bank, aby udostępnić im środki w złotych polskich była oderwana tak od umowy, jak i od okoliczności jej zawarcia i wykonywania. Sporna umowa nie przewidywała bowiem udostępniania powodom żadnej kwoty w CHF, ani odkupowania jej od kredytobiorców przez bank. Powodowie nie mieli otrzymać do dyspozycji środków w CHF.

Kredyt indeksowany czy denominowany, to kredyt złotowy, gdyż tylko w takim kredycie możliwe jest zastosowanie mechanizmu indeksacji czy denominacji. Samo zastosowanie waluty obcej jako miernika wartości świadczenia strony umowy o kredyt, co wiąże się z kwestią określenia w umowie kursów przeliczeń i wprowadza związek kredytu z walutą obcą nie oznacza, że kredyt staje się walutowy. O jego walutowym charakterze można mówić jedynie w sensie ekonomicznym, czy potocznym. Oceniając tę kwestię w świetle postanowień spornej umowy należało uznać, że z faktu, iż do wyliczenia świadczenia kredytobiorcy w wyniku zastosowania w przedmiotowym kredycie indeksacji wymagane było odwołanie się do kursu waluty obcej, nie wynikało, że sporny kredyt miał charakter walutowy. Wprowadzenie do umowy miernika wartości świadczenia kredytobiorcy w postaci waluty obcej nie oznaczało przecież, że świadczenie to należało utożsamiać z miernikiem. Tym bardziej, że umowa w pierwotnym, a zatem istotnym dla oceny jej ważności brzmieniu, przewidywała, że po przeprowadzeniu podwójnej waloryzacji świadczenie kredytobiorcy było wyliczone do zapłaty w złotych polskich, tj. było wyrażone w walucie kredytu. Również późniejsze aneksowanie umowy, choć w

zasadzie nieistotne z perspektywy ustalenia jej ważności/nieważności, nie zmieniało charakteru umowy. Uzgodnienie przez strony możliwości spełnienia świadczenia umownego w postaci przekazania odpowiedniej ilości jednostek/rzeczy stanowiących miernik wartości nie zmieniło charakteru umowy. Tzw. ustawa antyspreadowa nic w tej mierze nie zmieniła, gdyż zobligowała jedynie strony do precyzyjnego formułowania warunków indeksacji i denominacji w aspekcie kursów walut.

Wbrew stanowisku strony pozwanej nie było też podstaw, aby ocenić, że za walutowym, a nie złotowym charakterem spornego kredytu, przemawiało, że oprocentowanie kredytu zostało oparte na stopie LIBOR, to jest stopie po której banki pożyczają sobie pieniądze na rynku londyńskim. Stawka LIBOR istotnie stanowi podstawę obliczania odsetek umownych dla należności w walutach obcych. Jednak stopa referencyjna LIBOR stanowiła podstawę obliczenia odsetek umownych wynegocjowanych przez strony jako koszt korzystania przez powodów z udzielonego im kredytu nie dlatego, że miał on charakter walutowy, tylko dlatego, że strony uzgodniły, że kredyt udzielony w złotych polskich zostanie indeksowany do waluty obcej, a dopiero tak przeliczona kwota kredytu (kwota kredytu po indeksacji) miała zgodnie z umową być podstawą do naliczania umownych odsetek. Skoro odsetki w świetle umowy miały być naliczane nie od kwoty udzielonego kredytu (kwoty w złotych polskich) tylko od sumy obliczonej w wyniku zastosowania pierwszego z dwóch przewidzianych umową etapów indeksacji, którego rezultatem było wyrażenie kwoty kredytu w walucie obcej, to naturalnym było, że oprocentowanie oparte zostało na stawce LIBOR, pomimo złotowego charakteru kredytu.

Mając powyższe na względzie należało ustalić, że sporny kredyt miał charakter złotowy, a nie walutowy.

Powodowie podnieśli zarzut nieważności umowy, wobec czego warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współzycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to Agnieszka Pyrzyńska w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia została pozostawiona jednej ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współzycia społecznego, ponieważ narząłoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należało stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie obowiązków jednej z nich zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania druga strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z tym, że strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu indeksowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego,

zgodnie z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę „kwoty kredytu w CHF ustaloną w złotych polskich” z zastosowaniem dwuetapowej indeksacji do waluty obcej (§ 2 i 7 umowy).

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący teźże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem – jak zasadnie wskazała strona powodowa – brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

Wysokość świadczenia kredytobiorców została określona w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych na franki szwajcarskie, po kursie wskazanym przez bank, uzyskując równowartość kredytu wyrażoną w walucie obcej. Następnie – już bezpośrednio w celu określenia świadczenia kredytobiorców, tj. każdej kolejnej raty – przeliczano wskazywaną przez bank kwotę w CHF na złotówki po kursach ustalanych przez kredytodawcę w jego tabeli kursów.

Umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom pozwanego z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Również regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku (...) SA, stanowiący integralną część umowy, pozostawiał bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Mowa tu o wersji obowiązującej w dniu zawierania umowy. Także przepisy prawa nie nakładały na pozwanego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu na CHF, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa, w tym regulamin, nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałby być ustalony kurs z tabeli. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był szczegółowy opis zawarty w odpowiedzi na pozew, w jaki sposób pozwany, jego zdaniem, dokonywał określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w banku. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyki w określaniu kursu waluty było swobodną decyzją pozwanego jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione.

Pozwany podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na konkurencyjnym rynku i musi liczyć się z realnymi kursami tychże walut, jakie na tym rynku się kształtują. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów walutowych. Nie znajdowało potwierdzenia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Oddzielną kwestią było nadto, że pomimo działania na konkurencyjnym rynku inne kursy wymiany walut stosują podmioty, których podstawowa działalność polega na wymianie walut, a inne te, dla których taka wymiana to tylko dodatkowa działalność. Te pierwsze faktycznie liczą się z konkurencją i dostosowują do sytuacji rynkowej. Inaczej jest z podmiotami, a do takich należą banki, dla których obrót walutami stanowi margines działalności. Ostatnio wymienione podmioty mogą znacznie swobodniej

kształtować stosowane przez nie kursy walut, gdyż ich globalna rentowność zależy od tego w niewielkim stopniu. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument pozwanego, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby indeksacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na funkcjonowanie przez bank na konkurencyjnym rynku – nie był przekonujący.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców. Kredytodawca mógł zatem dwukrotnie, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość świadczenia kredytobiorcy.

Pierwszy raz kredytodawca wpływał w sposób dowolny na wysokość świadczenia po wypłacie kredytu, przeliczając kwotę udzielonego kredytu na CHF po kursie ustalonym przez siebie.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie 200 000 zł i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 80 000 CHF ustalonej w walucie obcej kwoty kredytu do spłaty. Przy kredycie 200 000 zł i kursie 2 dawało to 100 000 CHF kredytu do spłaty.

Po wtóre przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie z tabeli, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie i pozwany rozumieli mechanizm indeksacji i zmiany wartości kapitału oraz rat na skutek zmiany kursu waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je wówczas świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd nie zasługiwał zatem na uznanie.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Kwestia pozostawienia bankowi możliwości dowolnego określania kursów waluty na obu etapach indeksowania nie wyczerpywała jednak zagadnienia sposobu określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców w przedmiotowej umowie. Zakładając, że sporny kontrakt odpowiednio precyzyjnie określał wysokości kursów waluty służących do przeliczeń potrzebnych do waloryzacji, trudno było doszukać się w nim jasnego określenia, w jakich ratach ma być spłacany kredyt zaciągnięty przez powodów.

Jak należy wnosić z ust. 1 art. 69 prawa bankowego wysokość świadczenia kredytobiorcy wynikać powinna już z faktu określenia w umowie o kredyt kwoty kredytu. Kredytobiorca ma bowiem obowiązek zwrotu kredytu wraz z odsetkami i prowizją. Podobny wniosek płynie z ust. 2 wspomnianego przepisu, który nakazuje, aby umowa o kredyt zawierała kwotę i walutę kredytu oraz zasady i termin jego spłaty. Nie ulega kwestii, że zasady spłaty kredytu powinny być tak określone, aby na ich podstawie dało się ustalić wysokość poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych.

Lektura art. 69 prawa bankowego nie nasuwa wątpliwości, że zgodnie z ustawą kwota kredytu, to ta sama kwota zarówno na etapie udostępniania środków kredytobiorcom, jak i na etapie zwrotu tych środków kredytodawcy.

Zawarta przez strony umowa określa wysokość udzielonego powodowi kredytu (631 073 zł). Przedmiotem spłaty zgodnie z ustaleniami stron powinna być jednak kwota wynikająca z indeksacji przedstawionej do dyspozycji powodów sumy kapitału. Zakładając, że w umowie wystarczająco precyzyjnie określono kursy wymiany suma kapitału dawała się przeliczyć na „kapitał do spłaty” wyrażony w złotych polskich. Oprócz tej danej z umowy stron wynikało jeszcze, w ilu ratach kredyt ma być spłacony (360 rat) i jak wysokie miało być oprocentowanie kredytu. Oprocentowanie to stanowić miało sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) i stałej marży banku wynoszącej 1,25 punktu procentowego. Odsetki miały być naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy). Oprócz tego ustalono, że kredyt będzie spłacany w 360 ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek i rosnącą część raty kapitałowej, w tym 24 raty obejmujące odsetki w okresie karencji (§ 7 ust. 2 umowy). Z § 6 regulaminu wynikało nadto, że odsetki są naliczane za każdy dzień od salda zadłużenia przy założeniu, że rok ma 360 dni, a każdy miesiąc 30 dni (ust. 1) i są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu (ust. 5).

Powyzsze dane nie były wystarczające do wyliczenia wysokości rat kredytu. Jak wynika z umowy na każdą ratę powinna się składać część kapitałowa i część odsetkowa. Umowa nie wskazywała jednak, w jaki sposób te części miałyby zostać wyliczone.

Zakładając nawet, że znana jest wysokość tzw. „kapitału do spłaty” i ilość rat, w których ma on zostać zwrócony nie sposób obliczyć, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty. Umowa nie przewidywała bowiem powinności spłaty kapitału w jednakowej części w każdej racie, tylko rosnącą część kapitałową każdej raty. Kontrakt nie określał przy tym, jaką częścią poszczególnych rat ma być kapitał. Nie wskazywał też jak miałyby rosnać kapitał – liniowo, wykładniczo, czy w inny sposób.

W świetle umowy w pierwszej racie kapitałowo-odsetkowej część kapitałowa mogłaby ograniczać się do symbolicznego jednego franka szwajcarskiego. Następnie kolejne raty mogłyby w części kapitałowej rosnać jedynie nieznacznie, co skutkowałoby koniecznością gwałtownego wzrostu od pewnego momentu spłaty części kapitałowej. Jednak w świetle umowy równie dobrze część kapitałowa pierwszej raty mogłaby wynosić aż 1/336 całego „kapitału do spłaty” minus 3,36 franków. Jeden frank szwajcarski to bowiem 100 centymów, zatem dla zachowania zasady wzrostu każdej kolejnej raty kapitałowej wystarczy różnica 3,36 franków pomiędzy pierwszą i ostatnią trzysta trzydziestą szóstą ratą, co oznaczałoby wzrost każdej raty o jeden centym.

Zasygnalizowane wyżej różne sposoby określenia wysokości kapitału do spłaty w poszczególnych ratach pociągają za sobą wyliczenie znacząco różnych kwot globalnych odsetek za cały okres kredytowania. Im bowiem mniejsza zawartość kapitału w początkowych ratach, tym wyższe odsetki do spłaty. W pierwszym ze wskazanych wariantów równy poziom rat przewidziany umową byłyby poziomem zupełnie innym (wyższym) niż także równy poziom rat wynikający z zastosowania drugiego sposobu określania udziału części kapitałowej w racie kredytu.

W świetle umowy stron nie było możliwości jednoznacznego określenia części kapitałowej w poszczególnych ratach. Nic tu nie zmieniało wprowadzenie zasady, że raty w całości mają być równe, w domyśle równe sobie. Każde dwie takie same kwoty są sobie równe. W skład równych kwot część kapitałowa może wynosić – zgodnie z umową – różne wielkości, byle - licząc od pierwszej raty - były one malejące. Tą samą kwotę („kapitału do spłaty”) można podzielić na 336 części w bardzo różny sposób, jeśli jedynym dodatkowym wskazaniem sposobu podziału jest zasada, że części te powinny rosnać, a po dodaniu odsetek być równe.

Brak możliwości określenia ściśle wysokości części kapitałowej każdej raty przesądza o niemożności precyzyjnego określenia części odsetkowej. Odsetki bowiem powinny być naliczane od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 ust. 4 umowy), co wymaga wiedzy na temat wysokości salda zadłużenia po spłacie każdej kolejnej raty. Nie można w sposób rzetelny policzyć wysokości odsetek nie wiedząc, w jakich częściach w każdej racie ma dojść do spłaty kapitału.

Wymaga podkreślenia, że sporna umowa nie zawierała jednoznacznego określenia sposobu płatności odsetek. W ust. 5 § 6 regulaminu postanowiono jedynie, że odsetki są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu. Zapis ten nie przesądza czy chodzi o całość bieżących odsetek czy ich część, a jeśli część, to którą. Pozostawiono zatem

do uznania kredytodawcy czy odsetki naliczone za bieżący miesiąc od aktualnego salda zadłużenia będą płatne w tym miesiącu w całości, czy też w części powiększą ratę w innym miesiącu.

Pomijając matematyczną niemożność jednoznacznego wyliczenia wysokości każdej z rat na podstawie danych zawartych w umowie stron, sama umowa wskazuje na to, że w istocie ustalenie wysokości rat zostało pozostawione kredytodawcy, o czym świadczy § 2 ust. 2 umowy, w myśl którego po uruchomieniu kredytu lub pierwszej transzy bank wysłał kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Bez uznaniowego ustalenia wysokości części kapitałowej pierwszej raty trudno bowiem w świetle umowy wskazać, w jaki sposób dokonać wyliczenia części kapitałowej i odsetkowej każdej raty.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 4 listopada 2011 roku, I CSK 46/11, odsetki od udzielonego kredytu bankowego są elementem składowym świadczenia głównego stron umowy kredytu. Stanowią bowiem z jednej strony cenę płaconą przez kredytobiorcę za korzystanie z oddanych mu do dyspozycji środków finansowych banku, z drugiej zaś strony – wynagrodzenie pobierane przez bank za udostępnienie kredytobiorcy tych środków. Charakter odsetek jako świadczenia głównego nie pozostawia wątpliwości, że zawarcie umowy, której treść nie pozwalała, pomimo wskazania wysokości stopy odsetek, na ich efektywne naliczenie, musi skutkować jej nieważnością. Nie dochodzi bowiem do ważnego zawarcia umowy, gdy strony tak ułożyły jej postanowienia, że nie daje się z nich odczytać, w jakiej wysokości świadczenia główne ma spełnić jedna z nich.

Podsumowując krótko ostatnią część rozważań, zdaniem Sądu, nie ulegało kwestii, że zapisy umowy podpisanej przez strony w zakresie wysokości świadczenia kredytobiorcy były tak sformułowane, że nie pozwalały ustalić konkretnej wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany. Należało zgodzić się ze stanowiskiem powodów, że sporna umowa w istocie nie określała zasad spłaty kredytu, lecz pozostawiła uznaniu jednej ze stron, tj. banku, wskazanie wysokości rat, w których kredyt miał zostać zwrócony.

Brak określenia wysokości świadczenia kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353¹ k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności określać obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tego wymogu oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank. W okolicznościach sprawy strony uzgodniły kwotę kredytu i wpisały ją do umowy. Nie doszło natomiast do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tego świadczenia wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursów waluty, do której kredyt był indeksowany i nieokreśleniu wysokości części kapitałowej w poszczególnych ratach, co uniemożliwiało wyliczenie wysokości każdej z rat. Jak wprost wynika z umowy, świadczenie kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank po jej zawarciu, a następnie przekazane do wiadomości kredytobiorców. Zapisano to w

§ 2 ust. 2 umowy, który stanowi, że po uruchomieniu kredytu lub pierwszej transzy bank wysłała do kredytobiorcy pismo, informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Umowa stron była zatem dotknięta brakiem sprecyzowania treści świadczenia kredytobiorców, a tym samym treści stosunku zobowiązaniowego.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która daje jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „kredytu do spłaty” wyrażonego w walucie, do której indeksowany był kredyt i taką samą nieskrępowaną swobodę w określaniu rat, a to poprzez swobodne określanie kursu przeliczenia ze złotych na franki szwajcarskie (przy określaniu wysokości kwoty „kredytu do spłaty”) i z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat), a także poprzez takie sformułowanie zasad ustalania wysokości rat, że nie sposób z niego wywieść, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty.

Za nieprzekonujący należało uznać pogląd, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalenie to odbywało się na rozsądnym poziomie.

Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez pozwaną bank kursów CHF używanych na obu etapach indeksacji, w szczególności do rozsądnego poziomu. Na podstawie jej postanowień nie dało się też wyliczyć wysokości poszczególnych rat kredytu.

Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenie świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

Oddzielnego omówienia wymagała kwestia konsekwencji sposobu, w jaki zastosowano w spornej umowie indeksację do waluty obcej. Jak już wspomniano, umowa kredytu bankowego jest umową nazwaną. W art. 69 ust. 2 prawa bankowego wskazano, jakie niezbędne (obligatoryjne) postanowienia powinny być zawsze ujawnione w tej umowie. Nie wszystkie z tych elementów stanowią oczywiście *essentialia negotii* umowy kredytowej. Elementów konstrukcyjnych tej umowy poszukiwać należy w art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych”, a „kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej (...) i zwrotu wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty”. Oznacza to, że – używając syntetycznej formuły – bank zobowiązuje się do wydania określonej sumy pieniężnej, a kredytobiorca – do zwrotu wykorzystanej sumy kredytu i zapłacenia odsetek.

Z przytoczonego przepisu wynika, że umowa kredytu, jako umowa nazwana charakteryzuje się tym, że bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty. Elementami koniecznymi, *essentialia negotii*, umowy kredytu jest uzgodnienie kwoty kredytu oddawanej przez bank do dyspozycji kredytobiorcy i zobowiązanie kredytobiorcy do zwrotu tejże kwoty w oznaczonych terminach wraz z odsetkami.

Istotą umowy kredytu jest zatem dostarczenie przez bank kredytobiorcy pewnej kwoty pieniędzy, którą następnie kredytobiorca zwraca w ratach wraz z wynagrodzeniem banku w postaci odsetek i prowizji.

Przedmiotowa umowa miała charakter umowy o kredyt złotowy z tym jedynie zastrzeżeniem, że waluta obca, frank szwajcarski, pełniła rolę miernika wartości świadczenia kredytobiorcy. Raty kredytu miały być spłacane w złotych polskich w kwotach odpowiadających wartości pewnych ilości waluty obcej. Waluta obca miała zatem stanowić miernik wartości świadczenia jednej ze stron umowy (kwoty rat kredytu, w których miał być on zwracany z odsetkami).

Dopuszczalność zawierania umów o kredyt w walucie polskiej indeksowanych, czy też denominowanych, do waluty obcej nie budzi wątpliwości. Stanowią o tym wprost art. 69 ust. 2 pkt 4a i ust. 3 prawa bankowego. Przepisy te literalnie

przewidują możliwość zawierania tego rodzaju umów. W dacie zawarcia spornej umowy kwestia ta nie była wprost uregulowana, ale nie można wątpić, że w ramach zasady swobody umów zgodne z prawem było takie zmodyfikowanie umowy kredytu, że jej częścią uczyniono klauzulę indeksacyjną.

O tym, że umowa kredytu indeksowanego do waluty obcej mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego) wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14, Legalis 1450586.

W orzeczeniu tym słusznie zwrócono uwagę, że kredytobiorca zwraca kredytodawcy wykorzystaną sumę kredytu, przy czym w związku z kursem waluty obcej suma ta może być wyższa odpowiednio do relacji do waluty obcej. Suma wykorzystana w dniu wykonywania umowy kredytu hipotecznego może mieć bowiem inną wartość rynkową w wyniku indeksacji walutowej. Innymi słowy, kredytobiorca może być zobowiązany do zwrotu bankowi sumy pierwotnie wykorzystanego kredytu (w chwili wykonania umowy przez bank), ale taka wykorzystana suma (w całości lub części) może mieć inną (wyższą) wartość rynkową w okresie spłaty kredytu.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpywał jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany/denominowany. Rozważenia wymagało czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnośnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu indeksowanego/denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem przekazanie pewnej sumy i obowiązek zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty x i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwota $5x$ lub $1/5x$. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek indeksacji (lub denominacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwotę x i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty $2x$ lub $3x$ ($1/2x$ lub $1/3x$) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziłyby do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej kwoty, a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tejże kwoty w ratach i zastąpieniu tego postanowienia zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstaje pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez powodów z Bankiem (...) umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu indeksacji w przypadku naliczania rat. Dopuszczała zatem sytuacje, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę x może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostac ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można się przekonać rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tym Sędem. Wobec dokonania przez bank wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200 000 zł i indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50% do zwrotu pozostaje kwota 300 000 zł. Przy wzroście kursu o 100%, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400 000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrot 150% lub 200% kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę w ratach.

Jeszcze innym zagadnieniem jest kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem indeksacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy waloryzacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadzać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniania umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym

ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawdłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. Jak wynika z danych przedstawionych przez strony w latach poprzedzających zawarcie umowy, a zwłaszcza w okresie po jej podpisaniu relacje franka szwajcarskiego do złotego odrywały się od realnych zmian w polskiej gospodarce. W czasie, kiedy waluta, do której denominowano kredyt zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej indeksacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania.

Podsumowując powyższe, zdaniem Sądu, w spornej umowie zastosowano waloryzację do waluty obcej w sposób sprzeczny z naturą umowy o kredyt, a także z brzmieniem art. 358 (1) § 2 k.c., który wprowadził tę instytucję celem utrzymania realnej wartości świadczeń, a nie w innych celach. Dodatkowo można było zwrócić uwagę, że zastosowany sposób waloryzacji zmierzał w istocie do obejścia prawa, a mianowicie art. 359 § 2 (1) k.c., z którego wynika, że odsetki umowne za korzystanie z kapitału nie mogą przekroczyć oznaczonego prawem poziomu, określonego jako odsetki maksymalne. Tymczasem na skutek wpisania do spornej umowy, w sposób w niej przewidziany, nieograniczonej żadnymi progami indeksacji bank, w razie istotnego wzrostu kursu waluty, do której indeksowany został kredyt, otrzymywał dodatkowe świadczenie o charakterze wynagrodzenia za korzystanie z kapitału, które zgodnie z brzmieniem kwestionowanej umowy mogło rosnąć bez ograniczeń, w tym ograniczeń przewidzianych przepisem o odsetkach maksymalnych. Gdyby uznać, że w każdej umowie dotyczącej korzystania z kapitału (np. pożyczce lub kredycie) dopuszczalne jest stosowanie niczym nieograniczonego mechanizmu waloryzacji, przepis o odsetkach maksymalnych stały się normą pustą. Nieograniczona ustawowym celem, ani zakresem, waloryzacja o odpowiednio dobrany wskaźnik omija bowiem ograniczenia w kształtowaniu wynagrodzenia umownego za korzystanie z kapitału przewidziane we wspomnianym § 2 (1) art. 359 k.c.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli indeksacyjnej sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353 (1) k.c. (tak Komentarz

do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Strona pozwana podniosła, że powództwo nie może zostać uwzględnione, gdyż prowadziłoby to do pokrzywdzenia innych kredytobiorców, którzy zawarli umowy o kredyt w złotych i nie indeksowali go do walut obcych. Argument ten należało ocenić jako nierzeczowy, gdyż sprawa nie dotyczyła żadnej innej umowy niż opisana w pozwie. W sprawie ocenione zostały tylko relacje pomiędzy powodami i pozwanym (art. 365 k.p.c.). Nie wymaga szczegółowego uzasadnienia teza, że umowa pozostaje ważna/nieważna niezależnie od tego czy jej trwanie/brak związania postanowieniami umowy jest korzystny/niekorzystny z ekonomicznego punktu widzenia dla stron umowy, a tym bardziej dla innych osób niebędących jej stronami.

Pozwany podniósł też, że o nieważności spornej umowy trudno mówić w sytuacji, gdy sam ustawodawca nowelizując prawo bankowe i uchwalając tzw. ustawę antyspreadową zmierzał do utrzymania umów o kredyt indeksowany lub denominowany do walut obcych. Ze stanowiskiem tym nie było można się zgodzić z przyczyn wskazanych poniżej.

Ustawą z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2011 r., nr 165, poz. 984), zwaną ustawą antyspreadową, do prawa bankowego został wprowadzony m.in. art. 69 ust. 2 pkt 4a, zgodnie z którym umowa kredytu powinna określać, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Z treści przepisu wynika, że obligował on strony umów o kredyt do zastosowania omawianej wyżej zasady określania w umowie wysokości świadczeń obu stron, ewentualnie wskazywania podstawy do ich obliczenia, która to zasada wynika z natury każdej umowy i była już zapisana w dotychczasowych przepisach k.c. W zakresie ustalania kursów walut wymaga ona, aby umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska zawierała szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Wyartykułowanie we wspomnianej nowelizacji opisanego wyżej obowiązku, który i tak wynikał z przepisów ogólnych dotyczących zobowiązań nie skutkowało sanowaniem wadliwości umów o kredyt indeksowany lub denominowany wcześniej, ani później zawartych z naruszeniem konieczności określenia w umowie świadczeń obu stron. Potwierdzała ona jedynie, niebudzącą zresztą większych wątpliwości, dopuszczalność zawierania umów o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej.

Wspomniana nowelizacja dotyczyła tylko jednego z elementów umowy kredytowej, a mianowicie zasad określania sposobów i terminu ustalania kursów waluty, do której kredyt jest denominowany. Innych elementów tej umowy wspomniana zmiana przepisów nie dotyczyła i z tego względu nie mogła wpłynąć na ważność/nieważność żadnej konkretnej umowy jako całości.

Za poglądem, że wejście w życie ustawy antyspreadowej nie spowodowało, że zamieszczone w umowie kredytowej klauzule waloryzacyjne, nieokreślające szczegółowo sposobu ustalania kursu waluty waloryzacji, przestały być abuzywne, opowiedział się Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 14 grudnia 2017 roku (I ACa 447/17, Legalis nr 1713633).

Przytaczając argumenty przeciwko uznaniu postanowień spornej umowy za nieważne strona pozwana powołała się na wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14, LEX nr 1663827). W uzasadnieniu tego judykatu słusznie wskazano, że w przypadku kredytów denominowanych lub indeksowanych określenie jasnych zasad dokonywania przeliczeń stanowi element przedmiotowo istotny umowy. Dalej wywiedziono, że ustawa antyspreadowa, poprzez dodanie w ust. 2 art. 69 prawa bankowego punktu 4a dała narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość,

jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, w która pozostała do spłacenia. Kontynuując te trafne spostrzeżenia wypada zauważyć, że wspomniany pkt 4a nie ustala konkretnych zasad określania sposobu i terminów ustalania kursu wymiany walut, tylko nakazuje je wprowadzić. Samo zaistnienie w porządku prawnym tego przepisu, pomimo jego imperatywnego charakteru, nie zmieniło treści umów zawartych przed jego wejściem w życie, jak i po tej dacie. Dopiero wykonanie ustawowego nakazu i określenie w umowie precyzyjnych zasad przeliczania mogłoby doprowadzić do zmiany oceny jej wadliwie określonych postanowień, ale tylko w razie, jeśli znalazły się w ważnie zawartej umowie i tylko w części, której przepis dotyczył.

Podobnie należało ocenić regulację art. 4 ustawy z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, w myśl której, w przypadku kredytów zaciągniętych przez kredytobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a prawa bankowego w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Ustawowe zobowiązanie do dostosowania jednego z postanowień umowy o kredyt denominowany do wymogów prawa dotyczyło bowiem tylko umów ważnie zawartych, w których znalazły się niedozwolone postanowienia, z mocy wspomnianych przepisów wymagające uzupełnienia. Taka sytuacja nie miała miejsca w sprawie, gdyż umowa stron z przyczyn omówionych wyżej była w całości nieważna od chwili jej zawarcia, zatem omawiany przepis nie mógł mieć do niej zastosowania.

Jako całkowicie nietrafny należało ocenić zawarty w uzasadnieniu wspomnianego wyżej wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 roku wniosek, że w przypadku części kredytu już spłaconej, której wspomniana ustawa antyspreadowa nie dotyczy, można mówić o wyeliminowaniu niedozwolonego charakteru omawianych postanowień z uwagi na samo wykonanie umowy. Sąd Najwyższy argumentował, że skoro spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad, przy użyciu określonego sposobu przeliczeń, to nawet fakt, że w treści umowy był on niejasny, lub jak w przypadku spornej umowy, pozostawiony uznaniu banku, to z chwilą dokonania spłat został skonkretyzowany. Nie wydaje się, aby zasługiwało na uznanie stanowisko, że przez sam fakt wykonania nieważnego postanowienia umownego, traci ono taki charakter – do czego w gruncie rzeczy sprowadzał się omawiany pogląd. Tym bardziej, że wykonanie to w odniesieniu do relacji kredytodawca – kredytobiorca, polega na wykorzystaniu przez jedną stronę umowy (bank), bez zgody drugiej strony, zapisów umowy pozwalających jednej stronie swobodnie określać wysokość świadczenia drugiej strony. Zgodnie z umową spłata rat odbywała się bowiem poprzez ściągnięcie z rachunku powodów kwoty raty obliczonej przy użyciu kursu waluty ustalonego swobodnie przez banku, do czego zgoda powodów nie była potrzebna. Jeśli strona umowy, na której korzyść nieważne postanowienie umowne zostało zastrzeżone, skorzysta z niego, nie oznacza to, że postanowienie takie staje się ważne.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez powodów z pozwanym bankiem 13 sierpnia 2007 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to jest nie określono kwot rat, w których miał być spłacany kredyt, ani obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób indeksacji powodował, że kredytobiorca mógł być – i w okolicznościach sprawy był – zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Wobec podniesienia przez stronę powodową zarzutu nieważności spornej umowy także z uwagi na zawarte w niej klauzule abuzywne warto było poświęcić i tej kwestii uwagę.

Zgodnie z § 1 art. 385 (1) k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przywołanego przepisu wynika zatem, że aby uznać postanowienie umowne za niedozwolone powinny zostać spełnione następujące przesłanki:

- a. postanowienie nie było indywidualnie uzgodnione (nie było negocjowane),
- b. postanowienie nie dotyczy sformułowanych jednoznacznie głównych świadczeń stron,
- c. w wyniku zawarcia w umowie tego postanowienia prawa i obowiązki konsumenta zostały ukształtowane w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- d. doszło tym samym do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Stosownie do art. 385 (2), oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

Nie było sporne pomiędzy stronami, że powodowie zawierając sporną umowę działali jako konsumenci. Umowa nie miała żadnego związku z prowadzoną przez nich działalnością gospodarczą.

W okolicznościach sprawy nie budziło wątpliwości Sądu, że powodowie nie mieli wpływu na kształt kwestionowanych postanowień. Od decyzji powodów zależało czy zawrzeć umowę, w jakiej wysokości chcieliby zaciągnąć kredyt, na jaki okres, a także do jakiej waluty miał być indeksowany. Powodowie mogli negocjować wysokość oprocentowania kredytu. Pozostałe postanowienia umowne znajdowały się we wzorcu umowy zaproponowanym przez bank, który nie podlegał negocjacji i nie był negocjowany.

W tym miejscu zaznaczenia wymaga, że stosownie do § 4 art. 385 (1) k.c., ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Pozwany chociaż powołał się na indywidualne uzgodnienie postanowień, które powodowie kwestionowali, nie przedstawił dowodów, aby były one z nimi negocjowane. Samo przeczenie stanowisku powodów, którzy twierdzili, że nie uzgadniano z nimi zapisów umowy nie było wystarczające. Przesłuchany pracownik banku nie znał powodów, ani okoliczności zawierania umowy z powodami. Zeznania pośrednika kredytowego, z którego usług powodowie korzystali również nie potwierdziły stanowiska pozwanego. Złożone w sprawie zeznania świadków nie potwierdziły, aby z powodami uzgadniano zapisy umowy dotyczące sposobu wyliczenia salda kredytu po indeksacji, albo określenia wysokości rat pismem wysylnym po uruchomieniu kredytu. Dowody zebrane w sprawie wskazywały, że powodowie nie mieli żadnego wpływu na treść kwestionowanych postanowień umownych, ani bank nie przewidywał możliwości ich zmiany.

Z uwagi na znaczną ilość spraw wpływających do tut. Sądu wiadomo z urzędu, że kwestionowane przez powodów postanowienia mają tożsame, bądź bardzo zbliżone brzmienie w wielu umowach, stanowiących podstawę sporu w sprawach toczących przed tut. Sądem, co jasno wskazuje, że nie były one negocjowane, tylko pochodziły z wzorca umowy, którym posługiwał się pozwany.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie z uzasadnieniem wyroku z 13 listopada 2019 roku (I ACa 674/18), aby można było przyjąć, że strony umowy dokonały indywidualnych uzgodnień jej postanowień koniecznym jest wykazanie, że konsument miał rzeczywisty wpływ na ich treść. Innymi słowy, że miał realną możliwość oddziaływania na brzmienie postanowień umownych. Okoliczność, iż konsument znał treść danego postanowienia i rozumiał je, nie przesądza o tym, że zostało ono indywidualnie uzgodnione. Tym samym nietrafnie pozwany przyjmował, że skoro powodowie dokonali wyboru kredytu indeksowanego do CHF, to znaczy, że umowa ta była z nimi indywidualnie uzgadniana.

Przed dokonaniem analizy przesłanki wskazanej wyżej pod lit. b, warto wymienić postanowienia umowne kwestionowane przez powodów. Były to postanowienia zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w § 7 ust. 1 umowy i § 9 ust. 7-9 umowy.

Obowiązek określenia wysokości udzielonego kredytu, w tym po jego indeksacji i obowiązek spłaty rat są głównymi obowiązkami stron umowy o kredyt. Skoro tak, to znaczy, że o ich ewentualnym abuzywnym charakterze można byłoby mówić tylko wówczas, gdyby nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Postanowienie sformułowane jednoznacznie, to takie które wyrażono prostym i zrozumiałym językiem. Postanowienie niejednoznaczne, to takie, które nie jest dla konsumenta łatwo zrozumiałe.

Jeśli chodzi o kwotę kredytu po indeksacji, to zgodnie z umową została ona określona jako wynik przeliczenia na franki szwajcarskie wypłaconej kwoty kredytu według kursu kupna wymienionej waluty, zgodnie z tabelą kursów obowiązującą w banku w dniu uruchomienia kredytu. W umowie zawarto też postanowienie, że zmiana kursu waluty wpływa na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu i raty kapitałowo-odsetkowej.

Jeśli chodzi o kwotę raty kredytu, to miała być ona ustalona po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie po kursie sprzedaży wymienionej waluty obcej przewidzianym w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu płatności raty kredytu.

Wskazanych postanowień nie można było uznać za jednoznaczne, gdyż odsyłały do nieokreślonych w umowie wielkości, a mianowicie kursów z tabel kursów walut obowiązujących w pozwanym banku. Wielkości tych nie dawało się sprecyzować w świetle treści umowy, która nie przesądzała, w jaki sposób kursy sprzedaży i kupna z tabel banku będą określone. W chwili zawarcia umowy powodowie, ani zresztą przedstawiciele banku, którzy zawierali z nimi umowę, nie znali konkretnych wartości, jakie mogły się pojawić w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania kwoty kredytu na CHF, ani w dniach wyliczania kolejnych rat. Umowa nie określała podstaw, aby je ustalić. Wysokości kursów walut z tabel banku została pozostawiona swobodzie banku. Wymienione postanowienia należało zatem ocenić jako niejednoznaczne.

Nie można bowiem uznać za jasne postanowienia umowy, które polega na zobowiązaniu się do indeksowania kredytu do waluty obcej poprzez pomnożenie ustalonej kwoty kredytu przez dowolnie wybrany przez bank kurs waluty obcej. Podobnie przy określaniu wysokości raty, która miała być obliczona poprzez pomnożenie kwoty w walucie obcej przez kurs sprzedaży tej waluty wskazany w tabeli banku w dniu spłaty raty. Innymi słowy mnożenie kwoty czy to w złotych polskich (przy indeksacji kwoty kredytu) czy w walucie obcej (przy wyliczaniu rat) przez nieznaną i niemożliwą do określenia przez kredytobiorcę wielkość kursu nie dawało pewnego wyniku, tylko stanowiło niewiadomą.

O jednoznaczności postanowień dotyczących wysokości rat trudno było nadto mówić, skoro umowa w tym zakresie, przewidywała jedynie ogólnikowo, że spłata kredytu powinna nastąpić w wysokości wskazanej w doręczanym kredytobiorcy po uruchomieniu kredytu harmonogramie spłat. W umowie nie zawarto natomiast postanowień, które pozwoliłyby zweryfikować kwoty wskazywane w doręczanych kredytobiorcy harmonogramach, nie licząc określenia, że mają to być raty równe. Nie wskazano, ani nie opisano, jak w oparciu o dane z umowy mają zostać policzone raty, aby kredytobiorca mógł samodzielnie sprawdzić wyliczenie podane w przesłanym mu piśmie określającym wysokość rat do spłaty. Jednocześnie kredytobiorca otrzymywał informację, że raty – w przeliczeniu na złote polskie – będą ulegały ciągłemu wahaniu z uwagi na zmianę kursu waluty obcej. Z umowy nie wynikało nadto, o jakich ratach równych mowa, skoro oprocentowanie kredytu było z góry ustalone jako zmienne.

O niejednoznacznym sformułowaniu postanowień umowy dotyczących głównych świadczeń stron świadczyły nadto zapisy regulaminu, które w sposób wewnętrznie sprzeczny i niejasny definiowały udzielony kredyt jako walutowy, jednocześnie określając go mianem złotowego (§ 5 regulaminu). Trudno było uznać postanowienia spornej umowy w zakresie głównych świadczeń za jednoznaczne, skoro nawet w toku niniejszego postępowania strona pozwana określała sporny kredyt jako walutowy, chociaż – jak wyjaśniono wyżej – miał on charakter kredytu złotowego.

Podsumowując należało stwierdzić, że niejednoznaczność postanowień dotyczących kwoty kredytu po indeksacji i określenia rat pozwalała badać czy nie były one abuzywne.

W dalszej kolejności należało przejść do ustalenia czy klauzule umowne kwestionowane przez powodów kształtowały ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały ich interesy.

Dobre obyczaje to reguły postępowania niesprzeczne z etyką i moralnością. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są: niedoinformowanie drugiej strony umowy, spowodowanie jej dezorientacji, wywołanie u klienta błędnego przekonania, wykorzystanie niewiedzy klienta lub jego naiwności, ukształtowanie stosunku prawnego niezgodnie z zasadą równorzędności stron. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są działania potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające od przyjętych standardów postępowania (T. Szanciło w głosie do uchwały SN z 13 stycznia 2011 r., III CZP 119/10, Glosa 2012/2/71-75).

Rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, gdy umowa przewiduje nieusprawiedliwione dysproporcje, na niekorzyść konsumenta, w rozłożeniu umownych praw i obowiązków. Chodzi o zawarcie w umowie postanowień, które szczególnie mocno godzą w interesy majątkowe konsumenta.

Przed zawarciem przedmiotowej umowy udzielono powodom wyjaśnień na temat kredytu indeksowanego do waluty obcej. Powodowie zostali pouczeni, że zaciągając zobowiązanie w postaci kredytu indeksowanego do waluty obcej są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągłe wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote polskie.

Trudno uznać pouczenia powodów o zakresie ryzyka za rzetelne w tym aspekcie, że informując o ryzyku pozwany wskazał powodom na zmiany kursu waluty obcej w ciągu ostatniego roku, a następnie udzielił kredytu na 30 lat. Wydaje się, że o prawidłowym pouczeniu można byłoby mówić, gdyby powodom pokazano zakres rzeczywistych zmian kursu z okresu podobnej długości, jak okres na który udzielono kredytu i pouczono, że konstrukcja umowy, na skutek uzależnienia salda kredytu wyrażonego w walucie, do której indeksowano kredyt od kursu tej waluty, może skutkować powstaniem zobowiązania do zwrotu kwoty o 100 lub więcej procent wyższej niż kwota udzielonego kredytu. Samo ogólnikowe pouczenie, że z zaciąganym kredytem wiąże się ryzyko wynikające ze zmienności kursu waluty, do której kredyty indeksowano, bez wskazania, że ryzyko to jest w umowie w żaden sposób ograniczone i bez wskazania na rzeczywiste dane o zmienności kursów waluty indeksacji w stosunku do złotego polskiego, czy innych walut, w okresie o podobnej długości, jak okres kredytowania, nie mogło być uznane za wystarczające.

Strona pozwana twierdziła, że powodowie mieli pełną wiedzę o mechanizmie funkcjonowania kredytu, zaciągniętego na podstawie spornej umowy. Z twierdzeniem tym, pomijając omówione powyżej kwestie, nie można było się zgodzić również z uwagi na sposób poinformowania kredytobiorcy o kosztach kredytu. Koszty te – w § 12 ust. 1 umowy – określono na kwotę 535 436,35 zł. Już samo oszacowanie kosztów na określoną kwotę – nawet jeśli z zaznaczeniem, że chodzi o całkowity koszt kredytu na dzień zawarcia umowy – należało uznać za mylące, gdyż ze wskazania kwoty kosztów wynikało, że są one ograniczone. Tymczasem – z uwagi na konstrukcję umowy wynikającą z zastosowania indeksacji kredytu do waluty obcej – rzeczywisty całkowity koszt zaciągniętego przez powodów kredytu był wielkością nie do przewidzenia i w żaden sposób nieograniczoną, gdyż zależną od kursu waluty, do której kwota kredytu została indeksowana, a który mógł się zmieniać w sposób nieograniczony, tak na skutek zmian rynkowych, jak i wykorzystania przez pozwanego uprawnienia do jego swobodnego kształtowania na potrzeby przeliczeń umownych. Zresztą o tym aspekcie umowy, a mianowicie, że kosztem kredytu dla kredytobiorcy będzie też wzrost wartości salda kredytu wyrażonego w walucie obcej, w ogóle nie wspomniano. Wskazując na koszty kredytu pominięto też wielkość spreadu stosowanego przy ustalaniu kursów waluty wpisywanych do tabel banku, które miały być wykorzystane na obu etapach przewidzianej umową indeksacji. W kosztach kredytu, jak słusznie zwrócili uwagę powodowie, nie uwzględniono też korzyści, jaką kredytodawca uzyskiwał wykorzystując wpisany w umowę mechanizm stosowania różnych kursów (odpowiedni kursu kupna i sprzedaży) na obu etapach indeksacji. Takie przedstawienie kosztów kredytu z pominięciem istotnych ich składników należało ocenić jako dezinformujące.

Zauważenia wymagało, że kwestionowane przez powodów postanowienie umowne zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w którym opisano mechanizm indeksacji kredytu do waluty obcej było poddane kontroli abstrakcyjnej i zostało uznane za abuzywne. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 14 grudnia 2010 roku (XVII AmC 426/09),

apelacja od którego została oddalona wyrokiem Sadu Apelacyjnego w Warszawie z 21 października 2011 roku (VI ACa 420/11) wymieniona klauzula w brzmieniu: „Kredyt jest indeksowany do waluty obcej CHF/USD/EUR po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF/USD/EUR według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu lub transzy” została uznana za niedozwolone postanowienie umowne. Następnie przedmiotowe postanowienie zostało wpisane do rejestru klauzul niedozwolonych pod nr 3179. Żadne okoliczności sprawy, ani kształt kwestionowanej przez powodów umowy nie prowadził do wniosku, że wymienione postanowienie uznane za niedozwolone w trybie kontroli abstrakcyjnej utraciło abuzywny charakter włączone do przedmiotowej umowy.

Podobnie należało ocenić postanowienie umowne z ust. 1 § 7 umowy, w którym zapisano, że kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w CHF ustaloną zgodnie z § 2 w złotych polskich, z zastosowaniem kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut obcych Banku (...) SA.

Wymienione postanowienia kształtowały prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, gdyż przyznawały profesjonalnej stronie umowy wpływ na kształtowanie wysokości świadczenia kredytobiorców w sposób dowolny, co wynikało z przyznanej umową bankowi swobody we wskazywaniu kursu waluty obcej używanego w obu etapach indeksacji. Abuzywność spornych postanowień wynikała z braku obiektywnych wskaźników, które pozwalałyby na wyliczenie kursu waluty potrzebnego do obu etapów indeksacji, czego konsekwencją było pozostawienie bankowi swobody w ich oznaczaniu.

Klauzulą abuzywną jest postanowienie umowne zezwalające stronie (bankowi) na dowolne kształtowanie wysokości świadczenia drugiej strony. Takie postanowienie nie przestaje być niedozwolone tylko dlatego, że zostało wykorzystane ze stosunkowo niewielkim pokrzywdzeniem kontrahenta. Niedozwolony charakter klauzuli i konieczność jej wyeliminowania z umowy wynika bowiem z nieakceptowalnego oddania jednej ze stron uprawnienia do określenia wysokości świadczenia drugiej strony, niezależnie od tego czy strona zastrzegająca korzystne dla siebie świadczenie wykorzystwała swą uprzywilejowaną pozycję tylko w umiarkowanym stopniu.

W świetle art. 385 (1) k.c. kontroli podlega treść umowy, a nie sposób jej wykonania czy też sposób ewentualnego wykorzystania badanego postanowienia umownego przez przedsiębiorcę, na którego korzyść postanowienie to zostało zastrzeżone. Postanowienie umowne skutkujące rażąco dysproporcją uprawnień i obowiązków kontraktowych na niekorzyść konsumenta jest abuzywne od chwili zawarcia umowy, bez względu czy i jak przedsiębiorca skorzysta z przewidzianych nim uprawnień. Ocena zgodności postanowień umowy z dobrymi obyczajami dokonywana jest na dzień zawarcia umowy. Oznacza to, że kontroli podlega samo uprawnienie do stosowania danej klauzuli, a nie sposób jego wykorzystania. Gdyby oceniając pod kątem ewentualnej abuzywności postanowienia umowy należało brać pod uwagę sposób wykonywania umowy, to o stwierdzenie dozwolonego czy też niedozwolonego charakteru jej postanowień można byłoby się pokusić dopiero po wykonaniu umowy. Pogląd taki nie zasługuje jednak na akceptację z przyczyn oczywistych. Z tych właśnie względów wysokość kursów CHF, jakie bank przyjmował do rozliczania przedmiotowej umowy, nie miała znaczenia dla oceny abuzywnego charakteru jej postanowień.

O ewentualnej abuzywności konkretnego postanowienia lub postanowień należy decydować przy uwzględnieniu całokształtu umowy. Rozważenia rozkładu również innych praw i obowiązków pomiędzy strony. Fakt, że jedna z klauzul niedozwolonych zawarta w umowie skutkuje określonymi kosztami dla konsumenta nie może być przesądzający dla oceny całej umowy. Istotne dla oceny ważności całej umowy jest łączne nagromadzenie elementów niedozwolonych, a omawiana klauzula jest tylko jednym z nich. W spornej umowie doszło zaś do nagromadzenia elementów niedozwolonych, o czym niżej.

Innym postanowieniem umownym, które – zdaniem Sądu – kształtowało prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami było postanowienie o indeksowaniu kwoty udzielonego powodom kredytu do waluty obcej, w tym wypadku CHF, bez żadnego ograniczenia ryzyka kursowego. Skutkiem braku w umowie jakiegokolwiek bariery w stosowaniu klauzuli waloryzacyjnej było, że w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty kredytobiorcy byli zobligowani postanowieniami umowy do zwrotu kwoty kredytu po dokonanej indeksacji w rozmiarze

nieporównywalnym do kwoty otrzymanego kredytu, co rażąco naruszało interesy konsumenta. Nie wymaga obszernego wyjaśnienia, że postanowieniu umowne zawarte w spornym kontrakcie, które umożliwiało domaganie się przez bank od kredytobiorców, w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty obcej, np. o 100 % w porównaniu z dniem wypłaty kredytu, zwrotu dwukrotności udzielonego im kredytu było dla nich rażąco niekorzystne.

Kwestionując przesłankę rażącej niekorzystności dla powodów zastosowanego w spornych umowach mechanizmu waloryzacji strona pozwana wskazała, że chociaż skutkowało on nieograniczoną umownie możliwością wzrostu kwoty „kredytu do spłaty”, to był kompensowany poprzez niższą wysokość odsetek określonych w oparciu o stopę LIBOR. Pozwany bank wskazał, że różnica w odsetkach umownych zastrzeganych w umowach o kredyt złotowy niewaloryzowany - WIBOR i odsetkach zastrzeganych w umowach o kredyt złotowy waloryzowany do obcej waluty (indeksowany czy denominowany) – LIBOR, skutkowało znacznie niższą wysokością raty kapitałowo odsetkowej, co równoważyło konieczność ponoszenia ryzyka wzrostu kursu waluty, którą posłużono się przy indeksacji. W tym kontekście należało zauważyć, że zgodnie z danymi przywołanymi przez pozwanego różnica w odsetkach pomiędzy wspomnianymi kredytami to średnio 4 % (k. 231), w niektórych okresach znacząco niższa. Z kolei możliwość wzrostu kosztów kredytu wynikających z waloryzacji to wielkość zależna od wzrostu kursu, który, co nie było sporne, tak przed zawarciem umowy, jak i po potrafił zmieniać się o wielkości rzędu 100 %. Te dane nie dawały podstaw do uznania, że wskazana różnica w oprocentowaniu kredytów złotych niewaloryzowanych i złotych waloryzowanych, do tego stopnia zmniejszała koszty kredytu wywołane nieograniczoną waloryzacją do waluty obcej, że ostatnio wymienione koszty mogły być uznane za nienaruszające rażąco interesów konsumenta.

Warto w tym miejscu podkreślić, że opisanej wyżej cechy spornej umowy – to jest zastosowania indeksacji do waluty obcej w sposób, który skutkowało obowiązkiem zwrotu kwoty innej niż kwota udostępnionego kredytu - nie dotyczyła ani tzw. ustawa antyspreadowa, ani zawarty przez strony w 2014 roku aneks, które odnosiły się jedynie do kwestii kursów waluty obcej przyjętej do indeksacji i ewentualnej możliwości spłaty zobowiązania w walucie, do której kredyt indeksowano. Nie dotyczyły one podstawowego mechanizmu wmontowanego w zawartą przez strony umowę, który poprzez waloryzację kwoty kredytu do kursu waluty obcej, nawet przy precyzyjnym określeniu, o jaki kurs chodzi, i umożliwieniu spłaty w walucie, do której kredyt indeksowano, skutkowało możliwością powiększenia kwoty „kredytu do spłaty” do rozmiarów wykraczających poza ramy umowy o kredyt. Zawarte w spornej umowie postanowienia o indeksacji do waluty obcej, które dawały podstawę do zwiększenia kwoty „kredytu do spłaty” o 100 lub więcej procent były – w ocenie Sądu - rażąco krzywdzące powodów jako konsumentów.

Za abuzywne należało również uznać postanowienie z § 2 ust. 2 umowy przewidujące wskazywanie przez pozwanego banku kredytobiorcom wysokości rat celem spłacania kredytu w piśmie przesyłanym kredytobiorcom po uruchomieniu kredytu. Znowu wypada stwierdzić, że sprzeczne z dobrymi obyczajami jest takie ukształtowanie postanowień umowy, które pozwala przedsiębiorcy wskazywać konsumentowi wysokość jego świadczenia w piśmie przesyłanym już po zawarciu umowy.

W podobny sposób należało ocenić kwestionowane przez powodów postanowienia § 9 ust. 7-9 umowy dotyczące ubezpieczenia niskiego wkładu (UNWW). W ocenie Sądu również powyższe postanowienia nie były indywidualnie uzgodnione z powodami. Brak było podstaw by sądzić, że mieli oni możliwość negocjowania postanowień dotyczących UNWW, zwłaszcza jeśli nie byli stroną stosunku ubezpieczenia, zatem pozwana narzucała im rozwiązania oraz stawki jakie przyjęła w ramach umowy z ubezpieczycielem. Zresztą jak wskazał sam pozwany – argumentując, że UNWW polepszało sytuację powodów – umożliwiało im ono otrzymanie kredytu, a zatem zostało przedstawione kredytobiorcom jako warunek zawarcia umowy.

Sporne postanowienia § 9 ust. 7-9 umowy oczywiście nie dotyczyły głównych świadczeń stron.

W ocenie Sądu sama instytucja ubezpieczenia niskiego wkładu nie może być uznana za postanowienie niedozwolone, które kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Za dopuszczalne w przypadku kredytobiorców, którzy nie dysponują żadnym lub niewielkim wkładem własnym, należałoby uznać wymaganie zawarcia przez takich kredytobiorców z wybranym przez nich

ubezpieczycielem umowy ubezpieczenia, która - w razie zajścia zdarzenia ubezpieczeniowego w postaci braku środków do spłaty kredytu i niemożności zaspokojenia całego roszczenia z nieruchomości, na której kredyt zabezpieczono hipotecznie - przewiduje spłatę pozostałej części zobowiązań kredytobiorców przez ubezpieczyciela, uwalniając kredytobiorców od długu, którego sami nie są w stanie zaspokoić. Koszt ponoszenia przez kredytobiorców składki ubezpieczeniowej byłoby ekwiwalentem tak określonej korzyści kredytobiorcy. Nic takiego nie miało jednak miejsca w sprawie.

Poddany pod ocenę Sądu model ubezpieczenia niskiego wkładu kredytobiorców polegał bowiem na tym, że umowę ubezpieczenia zawierali nie kredytobiorcy, tylko kredytodawca. Ubezpieczenie zmierzało zaś do zdjęcia ryzyka nie z kredytobiorców, chociaż to oni byli obciążeni kosztami jego udzielenia i trwania, tylko z kredytodawcy, który zdecydował się w ramach prowadzonej działalności gospodarczej na oddanie do dyspozycji swoich środków kredytobiorcom, z którymi umowa obciążona była większym ryzykiem, z uwagi na żaden lub niewielki udział w kredytowanej inwestycji.

Pozwany jako bank jest instytucją prowadzącą działalność gospodarczą, działającą w określonych realiach rynkowych. Dążenie do zabezpieczenia swoich interesów, zwłaszcza w przypadku bardziej ryzykownych transakcji, nie może być uznane za naganne. Rzecz jednak w tym, w jaki sposób pozwany skorzystał z dostępnego instrumentarium, a to budziło w sprawie poważne wątpliwości.

Wskazać trzeba, że zgodnie z art. 385² k.c. oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. Niewątpliwie w skład okoliczności zawarcia umowy wchodzić będzie m.in. kwestia związana z obowiązkiem informacyjnym, jaki ciążył na pozwanym. W okolicznościach przedmiotowej sprawy stwierdzić trzeba, że obowiązek ten praktycznie wcale nie został przez niego zrealizowany. Powodowie podpisując umowę nie wiedzieli jaka jest istota UNWW i mechanizm wyliczania kolejnych opłat.

Powodowie nie znali szczegółów umowy łączącej pozwanego z ubezpieczycielem, z tytułu której mieli zwracać pozwanemu koszty, ani jej zakresu, definicji zdarzenia ubezpieczeniowego, ewentualnych klauzul wyłączających odpowiedzialność ubezpieczyciela, co niewątpliwie ma istotne znaczenie dla każdej osoby opłacającej składkę ubezpieczeniową (pomimo bowiem, że powodowie nie byli stroną umowy, to oni ponosili ciężar ekonomiczny opłacania składki, zatem z ekonomicznego punktu widzenia byli de facto ubezpieczającym).

Z przytoczonych powyżej względów stwierdzić należało, że sporne postanowienia dotyczące UNWW, a konkretnie § 9 ust. 7, 8 i 9 umowy miały charakter niedozwolony w rozumieniu art. 385¹ k.c.

Stosownie do art. 385 (1) § 2 k.c., jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 tego przepisu nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Przepis ten może znaleźć zastosowanie, jeżeli to co po wyeliminowaniu postanowień niedozwolonych wciąż stanowi umowę nadaje się do wykonania. Tak w przypadku spornej umowy nie było. Po wyeliminowaniu postanowień o indeksacji kredytu do waluty obcej, w tym postanowień o sposobie przeliczania kwoty kredytu na CHF, a następnie salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie celem ustalenia kwoty raty, okazuje się, że w umowie podpisanej przez strony nie ma podstawowych elementów konstrukcyjnych.

Założeniem umowy było bowiem, że uzgodnione przez strony oprocentowanie będzie oparte na stopie LIBOR, adekwatnej do salda kredytu wyrażonego w walucie obcej. Wobec uznania, że niedozwolony jest mechanizm indeksacji do waluty obcej bez ograniczenia możliwości wpływu tej waloryzacji na wysokość kredytu do spłaty, zakładający nadto dowolność banku w ustalaniu kursu waluty używanego do przeliczeń, umowa nie zawiera postanowień określających wynagrodzenie banku za udzielenie kredytu.

To samo dotyczy wyeliminowania postanowienia umownego o wskazywaniu przez bank wysokości raty w piśmie nadsyłanym po wypłacie kredytu. Wyeliminowanie tego postanowienia sprawiało, że pozostałe w umowie zapisy nie dawały podstaw do obliczenia wysokości rat, w których kredyt miałby być spłacany.

Nie istniały przepisy dyspozytywne, które można byłoby zastosować, aby wyeliminować wymienione braki i uniknąć stwierdzenia nieważności spornej umowy. W istocie umowa wymagałaby ustalenia przez Sąd za strony tak wysokości salda kredytu po indeksacji, wprowadzenia mechanizmu ograniczającego działanie indeksacji tak, aby kwota po indeksacji nie była kwotą inną niż kwota udzielonego kredytu, a także wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany.

Nie ma dyspozytywnych przepisów ustawy, ani ustalonych zwyczajów, które pozwalałyby sądowi określić za strony umowy wysokość salda udzielanego kredytu po indeksacji, ograniczyć mechanizm indeksacji, aby jej zastosowanie mieściło się w ustawowych granicach definicji kredytu i ustalić wysokość rat, w których kredyt ma być spłacany.

Przewidując możliwość uznania niektórych postanowień umowy za niedozwolone pozwany powołał się na wyrok TSUE z 30 kwietnia 2014 roku (C-26/13), w myśl którego w przypadku uznania danego postanowienia za abuzywne, przepis art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie sprzeciwia się uregulowaniu krajowemu, które pozwala sądowi krajowemu zarządzić skutkom nieważności tego postanowienia poprzez zastąpienie go przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym.

Pogląd ten – nawet gdyby uznać, że w polskim porządku prawnym istnieją dyspozytywne przepisy prawa, które mogą zastąpić wymienione wyżej postanowienia abuzywne - nie zasługiwał, zdaniem Sądu orzekającego w sprawie, na uznanie z przyczyn zasadniczych, o których mowa niżej, a sprowadzających się do stwierdzenia, że takie orzeczenie stanowiłoby zachętę do dalszego stosowania klauzul niedozwolonych.

Nie można było stracić z pola widzenia, że przedsiębiorca stosuje klauzule niedozwolone zasadniczo w celu osiągnięcia większych zysków niż możliwe przy zawieraniu umów zgodnych z zasadami uczciwego obrotu. Jeśli konsekwencją wyeliminowania klauzul niedozwolonych z umowy miałyby być jedynie takie jej ukształtowanie, w wyniku którego przedsiębiorca uzyskiwałby z niej godziwy zysk, to przedsiębiorca nie miałby wystarczającego powodu, aby przestać je stosować. Mając do wyboru umowę z klauzulami niedozwolonymi i szansą na nadzwyczajne korzyści z nich wynikające (jeśli jedyną konsekwencją, która może go spotkać będzie ograniczenie zysku do uczciwego poziomu) i umowę bez klauzul abuzywnych, która zapewni mu tylko uczciwy zysk, nigdy nie zrezygnuje ze stosowania tychże klauzul. Naturalnym celem każdego przedsiębiorcy jest bowiem maksymalizacja zysku.

Z uwagi na powyżej opisany mechanizm działania przedsiębiorców na rynku w wyroku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 14 czerwca 2012 roku (C-618/10) stwierdzono, że: „z brzmienia ust. 1 art. 6 dyrektywy 93/13/EWG wynika, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa powinna bowiem w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylenia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego. Dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie, jak wynika z jej art. 7 ust. 1 w związku z jej motywem 24, do zapewnienia stosownych i skutecznych środków „mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców i dostawców z konsumentami”. W tym kontekście należy zatem stwierdzić, że gdyby sąd krajowy mógł zmieniać treść nieuczciwych warunków zawartych w takich umowach, takie uprawnienie mogłoby zagrażać realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7 dyrektywy 93/13. Uprawnienie to przyczyniłoby się bowiem do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez zwykły brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów (zob. podobnie postanowienie w sprawie P., pkt 41 oraz przytoczone tam orzecznictwo), ponieważ nadal byłiby oni zachęceni do stosowania rzeczonych warunków wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes rzeczonych przedsiębiorców”.

Podobne stanowisko zostało wyrażone w wyrokach TSUE z 4 czerwca 2009 r. (C-243/08), z 15 marca 2012 r. (C-453/10), z 30 maja 2013 r., (C-397/11) i z 21 stycznia 2015 r. (C-482/13), a ostatnio z 3 października 2019 r. (C-260/18).

Podsumowując ostatnią część wywodów należało dojść do wniosku, że przedmiotowa umowa oceniania przez pryzmat przepisów k.c. o niedozwolonych postanowieniach umownych również musiała zostać uznana za nieważną.

Stosownie do art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. istnieje, gdy samo uprawomocnienie się wyroku ustalającego zapewni powodowi ochronę w tym znaczeniu, że zakończy spór istniejący lub zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 5 kwietnia 2007 r., III AUa 1518/05). Strona posiada interes prawny w wytoczeniu powództwa o ustalenie, gdy istnieje niepewność stanu prawnego, w szczególności gdy strona przeciwna kwestionuje jej prawo, a nie ma innych instrumentów takich jak powództwo o świadczenie lub ukształtowanie, które mogłyby zabezpieczyć chroniony prawem interes tej strony.

Odnosząc powyższe do okoliczności sprawy należało zwrócić uwagę, że powodowie powoływali się na niepewność prawną dotyczącą ważności i związania stron umową o kredyt zawartą 13 sierpnia 2007 roku, z okresem spłaty do 2037 roku. Nie ulegało kwestii, że strony odmiennie oceniały ważność i obowiązywanie wspomnianej umowy. Powodowie podnosili, że zawierała klauzule abuzywne, jej postanowienia były nieważne, a pozwany to kwestionował podnosząc, że kontrakt był zgodny z prawem i ważnie zawarty, zatem wiążący dla stron. Tej odmiennej oceny ważności i związania umową stron, zwłaszcza na przyszłość, nie dało się definitywnie i wiążąco rozstrzygnąć za pomocą innego środka prawnego niż powództwo o ustalenie, co przemawiało za przychyleniem się do stanowiska powodów, że mieli oni interes prawny w domaganiu się ustalenia.

Mając zatem na uwadze, że powodowie posiadali interes prawny w domaganiu się ustalenia nieistnienia stosunku prawnego wynikającego z zawartej z pozwanym umowy o kredyt hipoteczny należało ocenić czy omawiane żądanie samo w sobie było usprawiedliwione. Przesłanki przemawiające za uznaniem, że zawarta przez strony umowa o kredyt była nieważna zostały omówione powyżej, w trakcie rozważań nad kwestią zasadności zgłoszonego w sprawie żądania o zapłatę, nie było zatem potrzeby ponownego przywoływania ich w tym miejscu. Skoro zaś przedmiotowa umowa okazała się nieważna, to żądanie o ustalenie tego należało uznać za usprawiedliwione.

Nieważność, ewentualnie upadek, umowy o kredyt zawartej przez strony skutkowałą uznaniem za zasadne żądania powodów o zwrot tego, co na jej podstawie świadczyli w okresie od zawarcia umowy do 20 sierpnia 2019 roku, czego ostatecznie domagali się w pozwie. Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Tak właśnie stało się w okolicznościach sprawy. Czynność prawna w postaci umowy zawartej 13 sierpnia 2007 roku była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Na podstawie tej czynności powodowie świadczyli na rzecz pozwanego w okresie od 13 sierpnia 2007 r. do 20 sierpnia 2019 r. kwoty 270 584,79 zł oraz 59 466,53 CHF. Zwrotu tych kwot mogli się zatem zasadnie domagać.

Roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy. Zgodnie z regulacją art. 455 k.c., jeśli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Powodowie wezwali pozwanego pismem z 14 kwietnia 2017 roku do zapłaty tytułem zwrotu uiszczonych przez nich rat kapitałowo-odsetkowych w łącznej wysokości 204 861,29 zł oraz 30 565,22 CHF, wyznaczając pozwanemu termin 7 dni od otrzymania wezwania, co nastąpiło 21 kwietnia 2017 roku. Roszczenie o zwrot ostatnio wymienionych kwot stało się zatem wymagalne z dniem 29 kwietnia 2017 r. Odsetki ustawowe za opóźnienie od powyższych kwot należało wobec tego, stosownie do art. 481 k.c., uznać za usprawiedliwione za okres od 29 kwietnia 2017 roku do dnia zapłaty.

W piśmie z 19 września 2019 r., zmieniającym powództwo, żądanie zwrotu świadczeń spełnionych przez powodów zostało rozszerzone o kwoty 65 723,50 zł ($270\,584,79 - 204\,861,29 = 65\,723,50$) oraz 28 901,31 CHF ($59\,466,53 - 30\,565,22 = 28\,901,31$). Odpis tego pisma, które miało również charakter wezwania do zapłaty, został pozwanemu doręczony 4 grudnia 2019 r. (e.p.o. – k. 1300). Uznając, że w okolicznościach sprawy, wobec długotrwałości sporu stron i znajomości jego realiów przez pozwanego, niezwłocznie oznaczało tydzień, należało przyjąć, że roszczenie powodów o zwrot kwot 65 723,50 zł oraz 28 901,31 CHF stało się wymagalne 12 grudnia 2019 roku. Odsetki ustawowe za opóźnienie od powyższych kwot należało wobec tego, stosownie do art. 481 k.c., uznać za usprawiedliwione za okres od 12 grudnia 2019 roku do dnia zapłaty, a w pozostałej części jako niezasadne oddalić.

Wypada w tym miejscu przyznać, że uszło uwadze Sądu, że roszczenie o zapłatę 65 723,50 zł ($59\,964,50 + 5\,759 = 65\,723,50$), zgłoszone pismem z 19 września 2019 roku zmieniającym powództwo, dotyczyło w tej części kwoty, której zwrotu powodowie domagali się już wcześniej, a mianowicie wspomnianym pismem z 14 kwietnia 2017 roku. Stało się ono zatem wymagalne z dniem 29 kwietnia 2017 roku. Niesłusznie zatem w wyroku uwzględniono żądanie odsetek od wymienionej kwoty dopiero od 12 grudnia 2019 roku.

Krótkiego odniesienia się wymagał nadto zgłoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia powodów. Stosownie do art. 118 k.c., w poprzednim brzmieniu znajdującym zastosowanie w okolicznościach sprawy, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej termin przedawnienia roszczeń wynosił 10 lat. W okolicznościach sprawy nie było podstaw do stosowania innego niż wymieniony terminu przedawnienia. W szczególności nie było podstaw, aby uznać, że świadczenia nienależne, których zwrotu domagali się powodowie, miały charakter okresowy, co skróciłoby termin przedawnienia do trzech lat. Skoro umowa stron była nieważna, to nie było podstaw do przekazania pozwanemu żadnej kwoty z otrzymanych przez niego rat kapitałowo-odsetkowych. Dziesięcioletni termin przedawnienia rozpoczął bieg najwcześniej z chwilą, kiedy powodowie mogli domagać się zwrotu każdej wpłaty, zatem najwcześniej dzień po dokonaniu poszczególnych wpłat.

Powodowie domagali się zwrotu świadczeń spełnionych w okresie od dnia zawarcia umowy, tj. 13 sierpnia 2007 roku od zawarcia umowy do 20 sierpnia 2019 roku. Żądanie zwrotu kwot uiszczonych w okresie od 13 sierpnia 2007 roku do 20 lutego 2012 r. zgłosili pozwem z 24 maja 2017 roku. Natomiast żądanie zwrotu dalszych kwot uiszczonych do 20 sierpnia 2019 roku zgłosili pismem zmieniającym powództwo z 19 września 2019 roku. Tym samym powodowie zgłosili swoje żądanie o zapłatę przed upływem dziesięciu lat od rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia najwcześniej wpłaconych kwot. Zarzut pozwanego, że roszczenie pozwu przedawniło się należało zatem uznać za niezasadny.

Uznanie pierwszych z roszczeń powodów (o ustalenie nieważności umowy oraz zwrot nienależnych świadczeń) za usprawiedliwione oznaczało, że nie było potrzeby rozważania zasadności pozostałych roszczeń zgłoszonych jako ewentualne.

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak w punktach 1., 2. i 3. wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Roszczenie pozwu zostało uwzględnione niemal w całości co uzasadniało nałożenie na przegrywającego pozwanego obowiązku zwrotu wszystkich kosztów procesu poniesionych przez powodów. Ustalając zasadę rozdzielenia kosztów procesu Sąd, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu, orzekając jak w punkcie 4. wyroku.